









# Julian Marchlewski - czołowy przywódca proletariatu polskiego W REWOLUCJI 1905 ROKU

Ostry i przewlekły kryzys gospodarczy ogarnął na początku XX wieku całe imperium carskie. Wzmocniły wyzysk klasy robotniczej i idący z nim w parze ucisk polityczny, wywoływały coraz silniejsze wrzenie rewolucyjne. Klasa robotnicza Rosji coraz śmieiej, coraz częściej występowała otwarcie przeciw znieprawionej tyranii.

Wojna rosyjsko-japońska nie pomogła caratowi utrwać swego położenia politycznego i powstrzymać rewolucję, nie wpłynęła na uspokojenie mas. Przeciwnie. Nienawiść do caratu rosła, wrzenie rewolucyjne ogarnęło cały kraj. 22 stycznia przed pałacem Zimowym w Leningradzie wojska carskie zmasakrowały bezbronną robotniczą manifestację, którą przewodził przez prowokatora, księdza Hapona, chcieli przedstawić carowi petycję.

Dzień 22 stycznia nazwano „Krwawą Niedzielą”. 22 stycznia udzieleno robotnikom krwawej lekacji. Dnia tego została rozstrzelana wiara robotników w cara. Zrozumieli, że tylko w walce można zdobyć swe prawa.

Polska klasa robotnicza na wypadki styczniowe odpowiedziała falą wieców i demonstracji. Na czele walki stanęła SDKPiL, polska marksistowska rewolucyjna partia proletariacka, wychowująca masy robotnicze Polski w duchu internacjonalizmu — najściślejszego sojuszu z rosyjskim ruchem rewolucyjnym, najbliższym towarzyszem walki polskiego proletariatu. Partia, która drogę do wyzwolenia narodu polskiego łączyła nierozdzielnie ze zwycięstwem rewolucji w Rosji.

Na wezwanie SDKPiL zastrajkowali robotnicy Warszawy i Łodzi, Pabianic, Zgierza, Zawiercia, Częstochowy, Zagłębia Dąbrowskiego. Rosnie wielkie poczucie sołidarności w polskiej klasie robotniczej z wydarzeniami i losem robotników rosyjskich.

Zaraz w pierwszych dniach rewolucji, przybywa do Krakowa Julian Marchlewski, wyprawiony rewolucjonista i gorący patriota, jeden z najbliższych współpracowników Róży Luksenburg i Feliksa Dzierżyńskiego, jeden z czołowych przywódców SDKPiL. Wypadki styczniowe zastały go w Niemczech. Ale Marchlewski wie, że jest potrzebny w kraju, chce wziąć jak najbardziej bezpośredni udział w walce, toczącej się o wyzwolenie społeczne i narodowe polskich mas pracujących.

Marchlewski obejmuje redakcję „Czerwonego Sztandaru”, który staje się rewolucyjnym organem i przywódcą mas ludowych. Pismo to jest ogromnie popularne, wszędzie dociera, przemawia w imieniu SDKPiL, nawołuje do sołidarności z walczącymi towarzyszami rosyjskimi, daje wskazówki, jak prowadzić walkę.

Piętnując zdradźców i wrogów klasy robotniczej, „Czerwony Sztandar” prowadził nieustępliwą walkę zarówno z caratem i klasą ni panującą Rosji, jak i przeciwko klasom posiadającym Polskę oraz pozostającym na ich służbie pilsudczykowskiej PPS.

Marchlewski był duszą i mózgiem pisma. Jego płomiennie, porwane artykuły zagrzewały do walki, głosiły prawdę o rewolucji, o wrogach i sołuszniakach polskich mas ludowych.

Marchlewski dużo w tym okresie pisze; jego popularna broszura agitacyjna „Jak i o co walczymy” rozchodzi się w tysiącach egzemplarzy, wskazując robotnikom metody walki masowej o wyzwolenie społeczne i narodowe.

Przebiegają one różnorodną formą. W Warszawie, w dniu 1 maja, SDKPiL wyprowadza na ulicę pierwszomajową demonstrację, w której bierze udział z górą 20 tys. robotników. Na krwawą masakrę, dokonaną przez policję i wojsko, masy robotnicze odpowiadają w dniu 4 maja wielkim strajkiem protestacyjnym, który unieruchomił wszystkie przedsiębiorstwa Warszawy.

Marchlewski w owym okresie przenosi się do Warszawy. Partia poleca mu redagowanie wydawnictwa partyjnych, których liczba — mimo ciężkich warunków konspiracyjnych — wzrasta.

Fizyczne ułoki, odczytanie nie tylko w Zarządzie Głównym SDKPiL, jest również aktywną Komitetu Warszawskiego. Znają go dobrze robotnicy Warszawy z zebrań i masówek, zna go również żandarmeria charakteryzując go krótko „organizator masówek”.

madził dziesiątki tysięcy robotników, a zaatakowaną przez policję robotniczą zaczęli wznosić barykady. 3 dniowe walki łódzkiego proletariatu odbiły się echem nie tylko na ziemiach polskich, wywarły również potężne wrażenie na robotnikach rosyjskich.

Październik znów rozlał się falą strajków. Zastrajkowali kolejarzy zarówno rosyjscy jak i polscy. Na manifest carski, dający klasie robotniczej pustą i kłamliwą obietnicę, proletariaci odpowiedzieli wzmianką walką.

Marchlewski, demaskując zdradziecką politykę burżuazji, pisał w owym czasie:

„Wszędzie burżuazja wynajduje hasła niby wspólne całemu narodowi. U nas w Polsce pro-

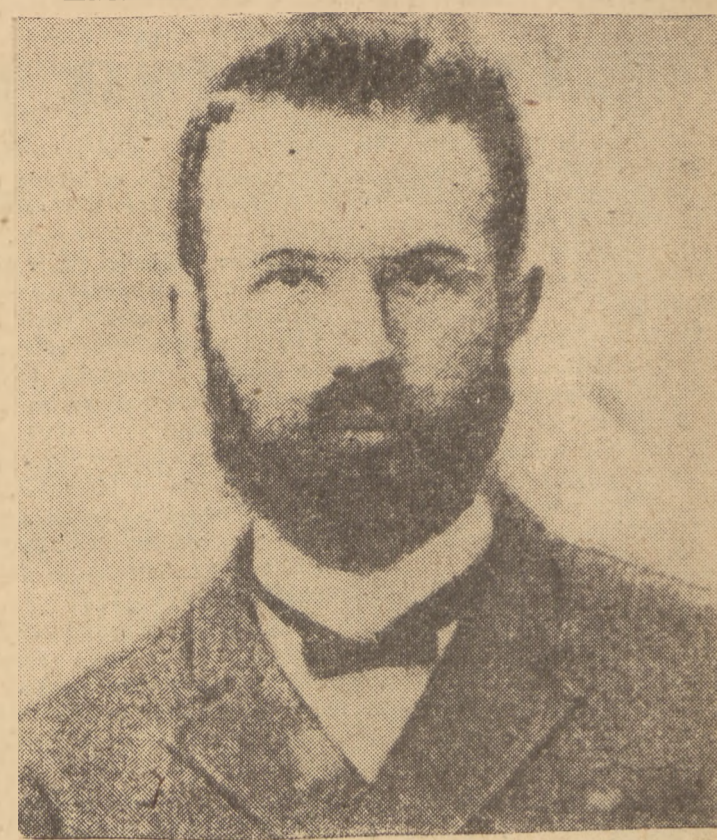
nej śledzi przebieg walk w Rosji i w kraju, wyciąga z nich wnioski, zaczyna patrzeć inaczej na zagadnienie wsi i coraz większą wagę przywiązuje do sojuszu proletariatu miejskiego z pracującą wsią.

Wynikiem analizy doświadczeń rewolucji rosyjskiej jest artykuł Marchlewskiego opublikowany w roku 1906 w Nr 34 „Czerwonego Sztandaru” pt. „Na wieś towarzysze”. Stał on wielki krok naprzód w przemyśle z wyłączeniem błędnego stanowiska SDKPiL w kwestii chłopskiej, stanowiska, polegającego na nie docenianiu roli chłopstwa jako sojusznika proletariatu w rewolucji.

usiłującym odciągnąć SDKPiL od linii bolszewickiej, od linii leninowskiej.

SDKPiL była jedynym przed stawicielem i przywódcą rewolucyjnego nurtu w polskim ruchu robotniczym. Lenin, który zwalczał jej błędne koncepcje, niejednokrotnie podkreślał również zasługi SDKPiL-owców mówiąc: „Stworzyli oni po raz pierwszy czyste proletariacką partię w Polsce, proklamowali olbrzymiej wagi zasadę najściślejszego sojuszu robotnika polskiego i rosyjskiego w ich walce klasowej”.

Do tych zasłużonych SDKPiL-owców, którzy walczyli o to, by przyswoić partii i ruchowi robotniczemu słuszną, rewolucyjną, leninowską linię, w pierwszym rzędzie, obok Róży Luksenburg i Feliksa Dzierżyńskiego, należał gorący patriota i płomienny bojownik — Julian Marchlewski. (A.R.)



Julian Marchlewski w 1891 roku. (zdjęcie z akt carskiej ochrany).



Numer redagowanego przez Marchlewskiego pisma SDKPiL „Czerwony Sztandar”, w którym zamieścił swój znany artykuł „Na wieś, towarzysze”. (Foto — AR)

wi ona o interesach narodowych, o „wspólnej nam wszystkim sprawie” i tak dalej... Interes narodu polskiego — to interes ludu roboczego, który stanowi olbrzymią większość narodu. Ten lud roboczy ojczyznę swą kocha, o swe interesy narodowe dba... Zwycięska rewolucja ludowa zniszczy carat i zabezpieczy również naród polski od ucisku i prześladowań narodowych”.

W ogniu rewolucyjnych walk SDKPiL rosła, hartowała się, wzbogacała w doświadczenia kierownika i wodza walczących mas, zbliżając się coraz bardziej do leninowskiego stanowiska. Rósł również i uczył się od mas Julian Marchlewski. Wśród nawału pracy organizacyjnej i publicystycznej

Rewolucja 1905 roku chyliła się po powstaniu w Moskwie ku końcowi. Marchlewski pisał:

„Przeżywamy nową fazę walki, zbrojną rewolucję w Moskwie i nowy strajk powszechny. I ta faza minie, ale rewolucja nie minie, dopóki carat nie legnie w gruzach”.

Niezwykła aktywność Marchlewskiego zwraca uwagę carskiej żandarmerii. Towarzysze wysyłają go do Belgii, ale on nie chce i nie może być zdala od kraju; wraca i staje znów do dawnej pracy.

Latem 1906 roku Marchlewski bierze udział w V Zjeździe SDKPiL gdzie akceptuje stanowisko zajęte przez delegację polską na IV Zjeździe SDPRR i daje zdecydowaną odpawę mienszewikom.

## Wielki triumf demokracji radzieckiej

Dnia 12 marca 1950 r. odbyły się wybory do Rady Najwyższej ZSRR. W głosowaniu wzięło udział 111.090.010 wyborców, co stanowi 99,98% uprawnionych do głosowania. Na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych oddało głosy 99,73% ogólnej liczby wyborców, którzy wzięli udział w głosowaniu.

Powyższe cyfry wymownie niż wszelkie słowa świadczą, że jedynie w kraju socjalizmu, w kraju prawdziwie powszechnej demokracji, możliwy jest tak masowy udział ludności w wyborach do najwyższego organu władzy państwowej.

W całym kraju wybory odbywały się w atmosferze ogromnego entuzjazmu patriotycznego i aktywności politycznej i przerodziły się we wspaniałą manifestację jedności moralno-politycznej narodu radzieckiego.

Oficjalne głosowanie rozpoczęło się o 6 rano i zakończone zostało o północy. Faktycznie jednak, w przytłaczającej większości dzielnic wyborczych, już w pierw-

szej połowie dnia oddało głosy 100% wyborców.

Wyborcy radzieccy głosowali jednomyślnie na kandydatów stalinowskiego bloku komunistów i bezpartyjnych. Tym samym naród radziecki raz jeszcze zaaprobował politykę partii komunistycznej i dał wyraz swemu bezgranicznemu zaufaniu do tej partii.

Na podstawie wieloletnich doświadczeń masy pracujące ZSRR przekonały się, że partia Lenina-Stalina nie ma interesów wyższych ponad interesy narodu. Od początku istnienia partii bolszewickiej cała jej działalność, cała jej bohaterska walka zmierzała do wyzwolenia ludzi pracy od

wszelkich form ucisku społecznego i narodowego, od nędzy i niedoli. I partia bolszewicka zdołała wyprowadzić kraj na szeroką drogę postępu socjalistycznego.

Każdy robotnik, każdy chłop-kołchoźnik, żyjący już dziś w dobrobycie, wie, że jutro żyć będzie jeszcze lepiej. Albowiem w Związku Radzieckim nie istnieje i nie może istnieć anarchia produkcji, kryzysy gospodarcze, bezrobocie. Z roku na rok wzrasta dochód narodowy kraju, wzrastają dochody robotników, pracowników umysłowych i chłopów. Polepszają się warunki ich bytu, podnosi się poziom kulturalny. Dlatego też fakt, że wyborcy radzieccy ze wspaniałą jednomyślnością głosowali na kandydatów bloku komunistów i bezpartyjnych, jest rzeczą zupełnie naturalną.

Naród radziecki zwiączył na zawsze swe losy z partią bolszewicką, która stanowi kręć z krwi i kość z kości robotników i chłopów. Komuniści i bezpartyjni stanowią jeden wspólny zespół ludzi radzieckich.

„Jako członkowie jednej społeczności — mówi Józef Stalin — wspólnie walczyli oni o wzmocnienie potęgi naszego kraju, wspólnie przelewali krew na frontach w imię wolności i wielkości naszej ojczyzny, wspólnie wykuli i wykuli zwycięstwo nad wrogami naszego kraju. Jedyna różnica między nimi polega na tym, że jedni są członkami partii, a drudzy nimi nie są. Ale jest to różnica formalna. Ważne jest to, że zarówno jedni, jak i drudzy pracują dla wspólnej sprawy. Dlatego też blok komunistów i bezpartyjnych jest rzeczą naturalną i ma wszelkie podstawy istnienia”.

(Z przemówienia wygłoszonego na zebraniu wyborców w dn. 9 lutego 1946 r.)

W Związku Radzieckim komunistom i bezpartyjnym przyświeca jeden i ten sam wielki cel: zbudowanie społeczeństwa komunistycznego, w którym można będzie przejść od socjalistycznej zasady „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy” do zasady komunistycznej: „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego potrzeb”.

W imię realizacji tego celu rozwija się w Związku Radzieckim ożywiona działalność w dziedzinie politycznego wychowania mas dla wciągnięcia ich w najszerszym zakresie do rządzenia państwem. W imię tego celu rząd radziecki i partia komunistyczna walczy nieustannie o dalszy rozwój sił twórczych kraju socjalizmu, o stałe podnoszenie stopy życiowej i poziomu kulturalnego mas pracujących. W imię tego szczytnego celu, rząd radziecki i partia bolszewicka rzuca również walkę o pokój między narodami, walkę o bratnią współpracę narodów, o ich wolność i suwerenność narodową.

Przebieg wyborów do Rady Najwyższej ZSRR świadczy, że naród radziecki zdecydowanie jest krocząc niezachwianie pod kierownictwem partii bolszewickiej, ze swym ukończonym wozem i nauczycielem Stalinem na czele, do tego wspaniałego celu — do komunizmu. S. TITARENKO.

## Po naradach wiejskiego aktywu PZPR — Wybrzeża

# Zadania organizacji partyjnej w akcji skupu zboża

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej, drugą, niezwykle ważną sprawą, szeroko omawianą na naradach partyjnego aktywu wiejskiego, które w pierwszej połowie marca odbyły się w woj. gdańskim, była akcja planowego skupu zboża. Zagadnienie to ma dla województwa gdańskiego szczególne znaczenie ze względu na niedostateczność, w większości wypadków, dotychczasowe wyniki tej akcji.

Na wojewódzkiej naradzie wiejskiego aktywu PZPR, przed stawiciel KC tow. Matwin, stwierdził, że o ile w dziedzinie rozwoju spółdzielni produkcyjnych, mimo pewnych niedociągnięć, możemy wykazać się niewątpliwymi sukcesami, o tyle sprawa skupu zboża przedstawia się na naszym terenie gorzej niż w wielu innych województwach w kraju.

Bliższą analizę przyczyn tego stanu rzeczy dał sekretarz Komitetu Wojewódzkiego tow. Konopka, podsumowując dyskusję narady aktywu wiejskiego w Sztumie. Rozprawiając się z kłamliwym i podszywanym przez bogaczy, a mimo to nieraz podejmowanym argumentem, że przyczyną niewykonania planu skupu zboża, jest jego nierealność tow. Konopka stwierdził:

„We wszystkich tych wypadkach, gdy plan skupu nie został wykonany, okazuje się, że miejscowe władze administracyjne — wójtowie, czy placówki gospodarcze, nie znają możliwości swojego terenu i dlatego uważają plany za zbyt wysokie. Administracja tych gmin nie nawiązuje szerszego kontaktu z masami małą i średniorolnych chłopów, którzy dokładnie się orientują w zapasach zboża u bogaczy wiejskich, nie umie zmobilizować biedoty wiejskiej i działaczy różnych organizacji do wywarcia należytego nacisku na bogaczy, by sprzedali zboże państwu”.

Powyższa ocena niedociągnięć w akcji skupu zboża, wykazuje istotę braków tej akcji, wskazując jednocześnie sposób ich przezwyciężenia. Tak np. w gromadzie Garcz,

pow. kwidzińskiego, bogacze wiejscy usiłowali, wykorzystując do tego sołtysa, wyworzyć opinię, iż gromada zboża nie posiada, a nawet państwo powinno jej dostarczyć ziarna na siew. Tymczasem na zebraniu gromadzkiej organizacji partyjnej, malorolni chłopcy wykazali, że bogacze wiejscy tej gromady mają jak nadwyżki zboża, w rezultacie czego, gromada Garcz na drugi dzień odstawiła 3,5 tony zboża.

Towarzysze, zabierając głos w dyskusjach na naradach aktywu wiejskiego, ujawniali różnorodną działalność wroga klasowego w kampanii skupu, przejawiającą się przede wszystkim w chowaniu ziarna i w niewymiarowaniu zboża, które często marnuje się w stogach. Kampania skupu zboża wskazywała też nowe formy piętnowania bogaczy. W powiecie ełbskim malorolni chłopcy umieścili na drzwiach bogacza wiejskiego napis: „Tu mieszka bogacz wiejski, wójtowski Ludowej, który nie chce sprzedać państwu zboża”. Skutek był taki, że gospodarz ten czym prędzej odstawił ukrywane przez siebie zboże do punktu zsypu.

Narady aktywu wiejskiego wykazały, że niektóre gminne i gromadzkie organizacje partyjne, jak np. w gminie Wicko i Nowa Wieś w pow. lęborskim, nie doceniały należytego znaczenia pracy politycznej - propagandowej w akcji skupu zboża, co poważnie utrudniało realizację planu. Były wypadki, że skład „trójek” gromadzki, których zadaniem jest usprawnienie akcji skupu zboża, był niewłaściwy, że nawet tu i ówdzie dostawał się do nich wróg klasowy. Tak np. w gminie Nowy Targ, pow. sztumskiego, wszedł do „trójki” wiejski bogacz ob. Górski, który nie tylko, że sam nie odstawił zboża, ale jak mógł hamował całą akcję. Gminna organizacja partyjna postanowiła usunąć go z „trójki” gromadzkiej.

Stwierdzić jednak trzeba, że na ogół „trójki” gromadzkie na terenie naszego województwa, odegrały w akcji skupu zboża ogromną rolę. Mobilizując wokół sie-

bie wiejską biedotę — ujawniły one w wielu wypadkach poważne nadwyżki ziarna i zdemaskowały nie jednego bogacza wiejskiego, usiłującego sabotować realizację planowego skupu.

Jednym z braków omawianej akcji, była niesystematyczność w realizacji nakreślonych planów i nierównomierność dostaw.

Wiejskie organizacje partyjne muszą pamiętać, że akcja skupu zboża, to realizacja planowania gospodarczego na odcinku produkcji rolnej, mająca na celu zapewnienie regularnego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej i małą oraz średniorolnych chłopów na przednówku. Trzeba pamiętać i o tym, że prawidłowe wykonanie akcji skupu zboża, to realizacja planowania gospodarczego na odcinku produkcji rolnej, mająca na celu zapewnienie regularnego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej i małą oraz średniorolnych chłopów na przednówku. Trzeba pamiętać i o tym, że prawidłowe wykonanie akcji skupu zboża, to realizacja planowania gospodarczego na odcinku produkcji rolnej, mająca na celu zapewnienie regularnego zaopatrzenia w chleb klasy robotniczej i małą oraz średniorolnych chłopów na przednówku.

Na czoło wysuwa się polityczna podbudowa akcji skupu. Trzeba stanowczo stwierdzić, że nasze dążenie do stuprocentowej realizacji planu nie jest bynajmniej wywołane jakimś brakiem zboża na zaopatrzenie miast w chleb, a rolnictwa w materiał siewny. Wręcz przeciwnie. Urodzaje były dobre, a import wysokogatunkowych odmian zboża z ZSRR umożliwiła nam prawidłową selekcję i stosowanie najwłaściwszych odmian dla poszczególnych rodzajów gleby. Chodzi o to, że przez szkody w planowym przebiegu skupu zboża są wynikiem wrogiej akcji bogaczy wiejskich, są jednym z przejawów zaciętej walki klasowej na wsi. Dlatego naszym wiejskim organizacjom partyjnym nie wolno okazać najmniejszej nawet słabości. Walka o pełne wykonanie skupu zboża jest walką klasową i bitwa ta musi być bezwzględnie wygrana. W takim ostrym i jasnym postawieniu tej sprawy, w doprowadzeniu politycznego znaczenia akcji do świadomości wszystkich członków partii na wsi, do mas małą i średniorolnych chłopów leży jedno z podstawowych politycznych zadań partii w tej akcji.

Na tle walki klasowej, jak wiadać z wielu przykładów zarysowuje się wzmocniona aktywność biedoty wiejskiej i średniorolnych

chłopów. Tę aktywność należy po budzać, przejawy jej należyce organizować, wykuwając w ten sposób zdecydowany front walki klasowej przeciw bogaczowi wiejskiemu.

Wiąże to się z szeregiem zadań organizacyjnych. Nie wolno, by powtórzyły się takie wypadki, jak w Ostaszewie powiatu gdańskiego, gdzie przez pewien czas do Spółdzielni ZSCh nie przyjmowano zboża, rzekomo ze względu na brak gotówki.

Organizacje partyjne muszą zwrócić baczną uwagę i napiętnować jako wroga robotę wszelkie fakty niesumiennej kwalifikacji ziarna przez aparat spółdzielczy, ustalanie zbyt wysokich procentów zanieczyszczenia i wilgotności, przewlekania procedury wypłaty, opóźnienie w otwieraniu lub zbyt szybkie zamykanie magazynów itp. wypadki, które utrudniają chłopu wykonanie jego obowiązku.

Przed organizacjami partyjnymi miast stoi w akcji skupu zboża duże zadanie uaktywnienia działalności grup łączności miast ze wsią, nastawienie tych grup na aktywną polityczną pomoc organizacjom wiejskim. Koniecznym wydaje się jak najszybsze wykozystanie przez komitety miejskie przykładu organizacji partyjnej Gdańska, która przez wysyłanie aktywu partyjnego do wielu gmin przyczyniła się w znacznym stopniu do ożywienia w nich akcji skupu i wyjaśnienia jej znaczenia gospodarczo-politycznego.

Takie są wnioski wypływające z narad aktywu wiejskiego w powiatach naszego województwa, takie są zadania stojące przed naszymi organizacjami partyjnymi. Sam przebieg narad, poważne ustosunkowanie się do zagadnień naszych działaczy terenowych i pierwsze wyniki zaobserwowanego po tych naradach ożywienia akcji skupu pogwajają żywć pewność, że również z tego zadania organizacja partyjna województwa gdańskiego wywiąże się wiaściwie i w bitwie o realizację planu skupu zboża osiągnie jeszcze jedno zwycięstwo. (D.O.)



# Aktywizacja małych portów

Powołanie do życia, przez Ministerstwo Żeglugi, Państwowego Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych dla małych portów, stanowi pierwszy krok na drodze do zamierzonej komercjalizacji portów II klasy.

W okresie powojennym porty takie jak Ustka, Darłowo, Kołobrzeg na skutek zmian gospodarczych znalazły się w zupełnie innej, niż przed wojną sytuacji. W systemie gospodarki niemieckiej spełniały one rolę baz żeglugi kabotażowej, łączące porty Prus Wschodnich z Rzeszą.

W naszych warunkach gospodarczych ruch kabotażowy wzdłuż wybrzeża nie będzie tak silnym, by wykorzystać wszystkie możliwości tych portów. Doraźnie zaktywizowano porty II klasy przez załadunek węgla na mniejsze jed-

nostki, co było w pierwszym okresie potrzebne dla odciążenia odbudowywanych się portów zespołu Gdańsk — Gdynia i Szczecin.

Obecne założenia idą w kierunku wyeliminowania z małych portów eksportu węgla na korzyść wprowadzenia załadunku drobnicy i wyładunku takich towarów masowych, jak np. nawozy sztuczne.

Eksport przebudowany przez małe porty pójdzie w kierunku Południowej Szwecji, Norwegii, Danii, do portów niemieckich Rostocku, Hamburga, Lubeki oraz w kierunku Finlandii.

Porty II klasy przygotowuje się obecnie do nowych zadań. Wielkie silosy zbożowe w Darłowie oraz magazyny w Kołobrzegu i Ustce gotowe są do rozpoczęcia pracy.

Przez ożywienie portów II klasy wzrośnie bardzo poważnie znaczenie miast bliskiego zaplecza gospodarczego jak Słupsk, Koszalin, Białogard, Szczecinek i Sławno. Szczególnie wiele zyska na tym Słupsk, położony w bezpośredniej bliskości Ustki. Aktywizacja miast bliskiego zaplecza przewiduje rozwój fabryki mebli w Słupsku i budowę bekoniarni, rozszerzenie zakładów garbarskich w Białogardzkie i poważne inwesty-

cje w koszalińskich roszarniach lnu.

Głównym ekspluatorem portów II klasy stało się Przedsiębiorstwo Robót Przeladunkowych, obejmujące wszelkie prace w zakresie rozładunku, robót fizycznych, cumownictwa itd. Inwestorem w tych portach pozostaje nadal Szczeciński Urząd Morski.

Wyniki dotychczasowej pracy Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych są zadawalające. Kapitałowiec duński, szwedzki i fiński jednostek, zawijających do portów II klasy, z uznaniem mówią o sprawności obsługi robotników PRP.

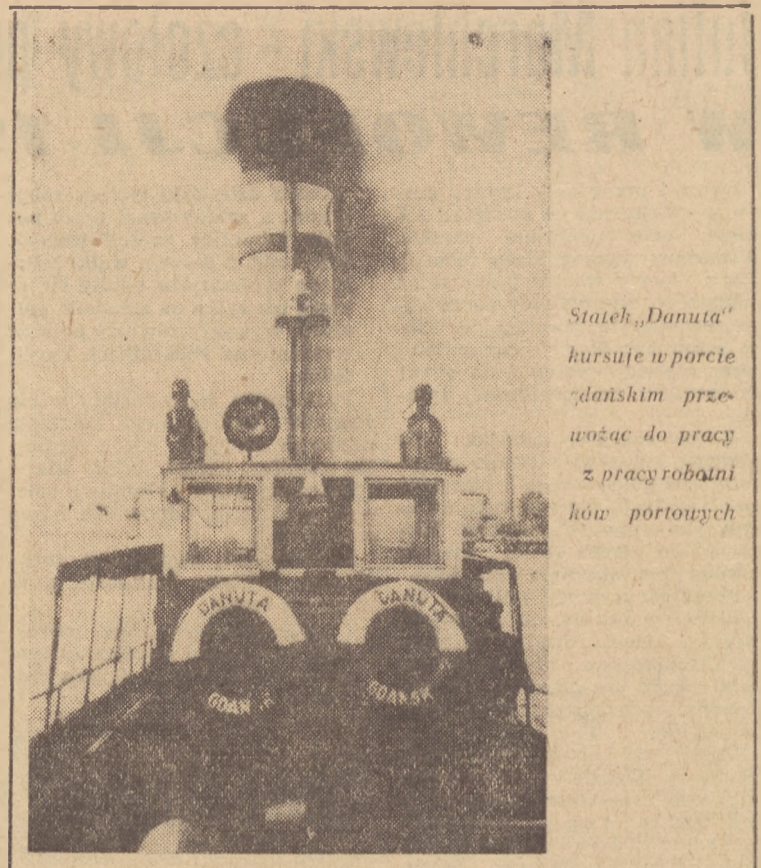
Przystosowanie małych portów do przeladunku drobnicy o charakterze masowym i półmasowym czy ni pracę bardziej atrakcyjną i rentowniejszą, jeśli chodzi o wynagrodzenie robotników. Rozwijające się pomyślnie współzawodnictwo pracy zwiększa wydaj-

ność portu i skraca czas postoju, wpływając jednocześnie na znaczne podniesienie zarobków robotniczych.

Ożywienie rejonu na przestrzeni między Szczecinem, a zespołem Gdańsk — Gdynia, które jest wynikiem socjalistycznego planowania, zwiększa możliwości pracy dla fachowców i specjalistów zagadnień ekonomiki morskiej. Utworzenie Przedsiębiorstwa Robót Przeladunkowych umożliwia zaktywizowanie portów II klasy, stwarza nowe możliwości rozwoju gospodarczego naturalnego zaplecza, jakie dla tych portów stanowią powiaty przymorskie.

Małe porty służące niegdyś gospodarce agresywnych faszystowskich Niemiec, pozbawione szerokiego zaplecza, a więc silną skazane na vegetację, bez większej perspektywy rozwojowej, znalazły w planie pokojowej gospodarki polskiej właściwe miejsce i możliwości wszechstronnego rozwoju w służbie pokoju.

ZBIGNIEW SZYDŁOWSKI



Statek „Danuta” kursuje w porcie gdańskim przewożąc do pracy z pracowni kół portowych

## Rekordowy załadunek czeskiej naftaliny

W dniu 10 bm. robotnicy portowi nabrzeża Odra w Szczecinie osiągnęli rekord szybkości przy załadunku czeskiej naftaliny na polski statek m/s „Mazury”.

W ciągu 13 i pół godziny załadowano 253 t. na jeden ganek, co daje wydajność niemal 150 t. na jeden ganek - zmianę.

## 45.000 zł premii za ulepszenie pompy wodnej w „Skodzie”

Pracownicy Wydziału Transportowego GAL ob. ob. Zenon Sztok, Kazimierz Wisnicki i Józef Król zrealizowali wspólnie własny projekt dotyczący pompy wodnej samochodu osobowego „Skoda”, typ 1101. Komisja techniczna, wyłoniona przez Komisję Usprawnień dla zbadania tego ulepszenia stwierdziła, że pomysł jest oryginalny i spełnia swe zadanie u-

pełnienia wałka obrotowego pompy wodnej, ponadto nadaje się do opatentowania i zastosowania do wszystkich pompek tego typu. Dwa samochody typu „Skoda” pracują z tego rodzaju uszczelnieniem bez zarzutu, a jeden z nich przejechał ponad 6000 km bez defektu. Komisja Usprawnień oceniając pozytywnie projekt pracowników Warsztatów Samochodowych GAL przyznała im łączną premię w kwocie 45.000 zł. Przesyłając materiały dotyczące projektu do Ministerstwa Żeglugi.

## Rozpoczął się sezon żeglugi na Odrze

Wyjątkowe warunki atmosferyczne sprawiły, iż na kilka dni przed przewidzianym terminem wyszły z portu szczecińskiego ku południowi pierwsze polskie i czeskie barki. Tak wcześnie sezon żeglugi nie rozpoczął się jeszcze nigdy w okresie powojennym. Uruchomienie pierwszych zestawów było możliwe nie tylko dzięki temu, że szybko zniknęła z Odry kora, ale także w wyniku akcji współzawodnictwa pracy, jednostki floty odrzańskiej były bowiem przedterminowo przygotowane do nowego sezonu, a remonty ukończone przed oznaczonym czasem.

Również na Śląsku rozpoczęto już załadunek węgla na barki, tak, że w tych dniach należy się spodziewać pierwszych transportów śląskiego węgla w Szczecinie.

## Awans społeczny marynarzy Promocje oficerów PMH

Przystępując do realizacji planu 6-letniego Polska Marynarka Handlowa kładzie szczególny nacisk na szkolenie nowych kadr pracowników morskich, umożliwiając awans społeczny zdolnym jednostkom.

Przy Szkole Morskiej w Gdyni został zorganizowany 26-tygodniowy kurs oficerów - mechaników V klasy. W kursie wzięło udział 28 CZŁONKÓW ZAŁÓG poszczególnych statków, którzy w swej wieloletniej praktyce na morzu, w charakterze maszynistów, palaczy i ślusarzy, wykazali DUŻE ZDOLNOŚCI W ZAKRESIE WYKONYWANYCH ZAWODÓW. W okresie nauczania zdobyli oni podbudowę naukową do posiadanych wiadomości zawodowych, oraz ugruntowali swą wiedzę o Polsce Współczesnej i z zakresu ekonomii politycznej. W okresie 10 tygodni kursanci pogłębiali dodatkowo swe wiadomości praktyczne w warsztatach. Ponadto wykłady na kursie obejmowały przedmioty ogólnokształcące, jak chemia, fizyka itp. Wykładowcami byli inżynierowie Politechniki Gdańskiej oraz delegowani przez Związek Zawodowy Transportowców tow. tow.: PIUS - KRASINSKI i BRYKAŁSKI. Kierownikiem kursu był kpt. GUBAŁA. Przez okres nauczania kursanci otrzymywali pełne uposażenie.

Uczestnicy kursu pracowali również nad pogłębieniem wiadomości marksistowsko - leninowskich. Zorganizowali między sobą współzawodnictwo i zespoły samopomocy w nauce. We współzawodnictwie wyróżnili się tow. tow.: Zdanowicz, Gomiełaurii, Belau.

W dniu 15 bm. nastąpiło uroczyste zakończenie kursu. Absolwenci otrzymali dyplomy oficerskie Polskiej Marynarki Handlowej, uprawniające ich do zajęcia na statku stanowiska oficera - mechanika.

Wybitnie wyróżniający się w nauce ZDANOWICZ, GOMIEŁAURI, BELAU, DUBINSKI, SKIBA, SZATKOWSKI, DOBRUKO uzyskali prawo do ubiegania się o dyplomy oficerów klasy IV. Ponadto zwycięzcy współzawodnictwa otrzymali nagrody w postaci wartościowych książek.

W imieniu absolwentów przemawiali WIŚNIEWSKI i SKIBA, wyrażając podziękowanie organizatorom kursu za umożliwienie im uzupełnienia wykształcenia, które było dla nich niedostępne w kapitalistycznej Polsce, jako synom robotników i chłopów. NOWI OFICEROWIE NASZEJ MARYNARKI HANDLOWEJ ZŁOŻYLI PRZYRZECZENIE KORZYSTANIA ZE ZDOBYTEJ WIEDZY DLA DOBRA POLSKI LUDOWEJ. (no)

# Mocniej związać organizację partyjną ze sprawami zakładu pracy

### ZEBRANIE SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZE w MZKGG w GDYNI

W sprawozdaniu jakie złożył sekretarz podstawowej organizacji partyjnej przy MZKGG w Gdyni na zebraniu wyborczym, położono nacisk głównie na sprawy dorobku i niedociągnięć w pracy przedsiębiorstwa.

Tow. Otorowski w sprawozdaniu swym mówił o tym, że traktacja trolleybusowa osiągnęła poważny sukces, wykonując roczny plan przewozów w 136 proc. Wymienił nazwiska najbardziej zasłużonych pracowników, podawał przykłady daleko idących projektów racjonalizatorskich jak np. skonstruowanie oporów przez tow. tow. Oblicierskiego i Derde, lub system naprawy głowic silników typu „Büssing” pomysłu tow. tow. Krysiaka i Szarmacha. Wskazał na fakt, że wprowadzenie norm pracy decydująco wpłynęło na pod-

niesienie wydajności i wzrost zarobków poszczególnych pracowników.

Podkreślił, że osiągnięcia te załoga MZK zawdzięcza przede wszystkim rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, w którym uczestniczy 75 proc. pracowników MZK. Brakiem tego ruchu jest to, że jeszcze nie rozwinięto stojących na wyższym poziomie form współzawodnictwa zbiorowego.

Oddzielną część sprawozdania tow. Otorowski poświęcił sprawom organizacji partyjnej. Obserwując omówił jej skład socjalny, który wykazuje zdrowy trzon proletariacki, bowiem udział robotników wykwalifikowanych przekracza 75 proc.

Ten stan rzeczy sprawił, że z organizacji partyjnej przy MZK

w Gdyni wysunęło szereg towarzyszy na czołowe stanowiska w aparacie państwowym, samorządowym i partyjnym. Do nich należą: tow. tow. Gemza, obecny przewodniczący MRN w Gdańsku, Kozłowski — starosta w Sztumie, Imbierowicz — prezydent Elbląga, Lipski — kierownik wydz. personalnego KM w Gdyni i wielu innych.

W sprawozdaniu omówiono sprawę szkolenia zawodowego i politycznego, wspomniano o zdarzających się wypadkach małej frekwencji na zebraniach, poddano ocenę działalność grup łączności ze wsią.

Na ogół jednak przy omawianiu różnych dziedzin życia tego dużego zakładu pracy sprawozdanie ograniczało się do podawania samych faktów bez uwidaczniania wysiłku organizacji partyjnej i całej załogi w przełamaniu trudności, które stały na drodze do obecnych osiągnięć, nie podawało też przyczyn braków jeszcze nieustępnych. Tak było np. gdy tow. Otorowski wymienił trzy nazwiska wydalonych z partii, nie podając przyczyn tej decyzji, nie ucząc organizacji, jak należy zwiększać czujność. Tak było również przy omawianiu osiągnięć produkcyjnych. Odnosiło się wrażenie, że wszystko, czego załoga MZK dokonała, stało się jak gdyby samo przez się, że owszem, „zasłużyło się” wielu robotników, których w sprawozdaniu wymieniono, ale na czym ich zasługa polegała, o tym mówiło się za mało.

Niewątpliwie brakiem sprawozdania, który zresztą podchwycyło w dyskusji było to, że nie próbowało ono wykonać roli organizacji partyjnej na tle osiągnięć zakładu pracy i to, że za mało było krytyki i samokrytyki. Tow. Otorowski stwierdził wprawdzie kilka razy, że jedno czy drugie było winą sekretarza czy egzekutywy, ale te zwroty nie mogły wystarczyć, nie mogły zastąpić samo krytyki.

Wydaje się też, że ustępujące kierownictwo niedostatecznie doceniło znaczenia powiązania organizacji partyjnej z życiem produkcyjnym przedsiębiorstwa, i wpływu partii na pracę poszczególnych działów przedsiębiorstwa.

Dyskusja wniosła nieco momentów krytycznych. Słuszne były uwagi tow. Drzemczewski, że sprawozdanie uwzględniła przede wszystkim wyniki odbudowy zakładu i jego urządzeń, mówiło o tym, co się już zrobiło.

„Nie wystarczy mówić o tym co się już zrobiło. Trzeba przede wszystkim mówić o tym, co jest do zrobienia — stwierdził tow. Drzemczewski — Obecnie najważniejszym zadaniem, jakie stoi przed służbą naszego przedsiębiorstwa jest jak najlepiej za spokojnie rozwiązać potrzeby komunikacyjne trójmiasta”.

A o służbie konduktorów i szoferów istotnie w sprawozdaniu było bardzo niewiele.

Dyskusja ujawniła również nieodstateczną jeszcze w MZK opiekę nad racjonalizatorstwem. „Cóż z tego, że nasi ludzie opracowują różne ulepszenia — mówił przewodniczący rady zakładowej tow. Porużyński, — kiedy miesiącami muszą czekać, żeby się ktoś ich pomysłem zainte-

resował. Dopiero niedawno komisja zajęła się projektami od dawna już złożonymi”.

Tow. Barczochowski podkreślił konieczność umiejętnego oceniania i wzięcia codziennych przejawów życia zakładu pracy z wydarzeniami politycznymi kraju i na całym świecie. Zwrócił też uwagę na fakt, że towarzysze z MZK nie zawsze zdają sobie sprawę z tego, że członek partii powinien umieć wyjaśnić bezpartyjnym każde polityczne zagadnienie. „Wielu towarzyszy — mówił — nie wykazuje dostatecznej chęci pogłębienia swego uświadomienia politycznego i towarzysze ci nieraz mogą mieć trudności w rozprawianiu się z oszukańczymi argumentami reakcyjnej propagandy”.

Sposród spraw poruszanych w dyskusji zwracają uwagę trzy nie zwykle ważne zagadnienia, które uszły na ogół uwadze organizacji partyjnej: sprawa norm dyscypliny i pracy i zapoznania robotników z planem produkcyjnym zakładu. Normy nie są należycie ustalone i ogólnie rzecz biorąc są zbyt niskie, a organizacja partyjna nie zainteresowała się sprawą ustalenia ich na poziomie gwarantującym należyty wysiłek pracownika. To odbija się również na dyscyplinie pracy, powoduje wypadki niepunktualności i nieusprawiedliwionej absencji, z którymi dotychczas walczono jedynie środkami administracyjnymi, przy niedostatecznym udziale organizacji partyjnej. Wreszcie wielu towarzyszy mało orientuje się w ważnych sprawach przedsiębiorstwa, co jest wynikiem nieregularności narad produkcyjnych.

O tym wszystkim mówiono w czasie dyskusji. Zwrócili również uwagę na te zagadnienia tow. Lipski, uczestniczący w zebraniu z ramienia KM i tow. Depała, przedstawiciel Komitetu Wojewódzkiego. To też mimo braków, które miało sprawozdanie, mimo że dyskusja nie była dostatecznie przepełniona polityczną treścią, towarzysze z MZK mieli w czasie zebrania wyborczego możliwość krytycznego spojrzenia na działalność swego przedsiębiorstwa i podstawowej organizacji partyjnej.

Konsekwentne wyciągnięcie wniosków z poczynionych uwag i usunięcie ujawnionych braków przyczyni się do podniesienia pracy partyjnej organizacji w MZK na wyższy poziom, przyczyni się do tego, że organizacja partyjna stanie się prawdziwym gospodarzem swego zakładu, odpowiedzialnym za pracę tak ważnego odcinka życia gospodarczego, jakim jest komunikacja miejska. St. O.

## Pogotowie awaryjne GAL w Swinoujściu

W Swinoujściu zorganizowana zostanie przez GAL stała placówka awaryjna. Stacjonować będzie tutaj stale holownik z odpowiednim wyposażeniem i załogą, obeznana z systemami ratowania statków, które doznały awarii. Wydział Ratowniczy GAL organizuje tutaj stale biuro, które będzie dysponowało jednostką ratunkową.

# Z doświadczeń racjonalizatorów URUCHOMIENIE nieczynnych urządzeń przeladunkowych przyniesie milion złotych oszczędności

Od 1945 roku pracując przy dźwigach w porcie gdańskim, jako kierownik zmiany. Nie latwa to jest praca. Wymaga ona od każdego dźwigowego dużego poczucia obowiązku, zaradności i przedsiębiorczości. Staraliśmy się zawsze o jak najlepsze wykonanie poruczanych nam zadań. Zdarzyły się jednak wypadki, że na

przeszkodzie stawały trudności obiektywne: usterki w pracy dźwignów. Odczuwając na każdym kroku z strony organizacji podstawowej, rady zakładowej i administracji GUM, troskę o polepszenie naszych warunków bytowych czulem, podobnie, jak moi koledzy, że trzeba coś więcej zdziałać, inaczej, jeszcze bardziej ofiarnie podchodzić do pracy.

Zaczęłam więcej uwagi poświęcać dźwigom. Pewnego dnia zauważyłam na moim odcinku w Basenie Górniczym, że w zasobnikach wykorzystuje się tylko 1 zesp. a nie dwa. Zainteresowałam się tym bliżej. Wiedziałam, że niedługo trzeba będzie 4 zasobniki oddać do generalnego remontu, i że naprawa pociągnie za sobą dosyć duże koszty. Od tej chwili sprawa remontu zasobników spędzała mi dosłownie sen z powiek. „Jak to zrobić — myślałam — żeby wypadło jak najtańiej? Dlaczego zainstalowano tu na nabrzeżu zasobniki dwuszypowe? — zadawałam sobie często pytanie”.

W administracji naszej instytucji otrzymałam odpowiedź.

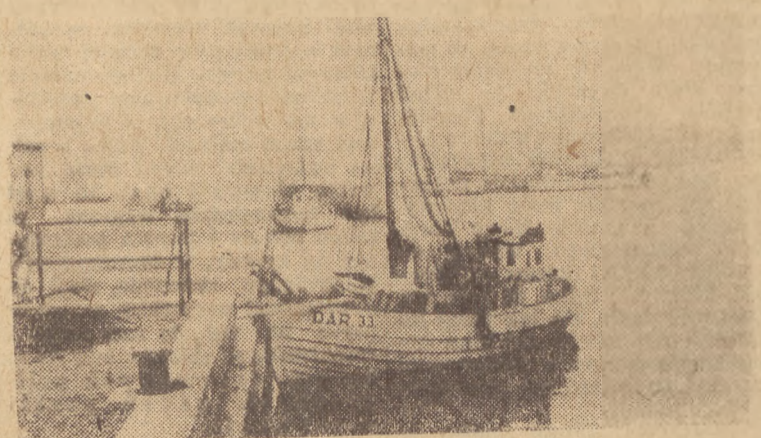
Zasobniki te stoją tu już 20 lat. Nie wykorzystuje się zrypow od strony odwodnej, bo tor są nieprzejezdowe.

Czyli — myślałam — można będzie wymontować zsypy i wmontować je z powrotem w miejsce zużytych. Skutkiem czego przedsiębiorstwo, które podjęło się remontu, dokona tylko montażu całych, nieuszkodzonych zsyków wraz z aparaturą. Nie trzeba będzie ślać zamówień do specjalnych warsztatów w kraju, oszczędzimy na czasie, materiale i sile roboczej!

Zabrałem się do pracy. Gotowy projekt przedstawiłem w organizacji partyjnej. Tam po dokładnym zbadaniu okazało się, że jednorazowe zastosowanie mojego projektu przyniesie milion złotych oszczędności. Niebawem też rozpoczęto realizację pomysłu.

Dzisiaj jestem szczęśliwy, że moja inicjatywa przyczyni się do usprawnienia pracy w porcie gdańskim. Jestem dumny, że znajduję się w pierwszym szeregu robotników racjonalizatorów, którzy inicjatywa przyspiesza budowę kraju, przyspiesza budowę socjalizmu.

JAN KALKOWSKI



Do portu gdańskiego zawijają kutry z małych niemieckich portów i tu w Stoczni Rybackiej przeprowadza się ich remont. Na zdjęciu widzimy kuter z Darłowa podczas postoju w porcie.



# NA DOŚWIADCZENIACH RADZIECKICH oprze swą pracę aktywny związkowy Wybrzeża

## Wielkie zebranie w Politechnice Gdańskiej

Jak już donosiliśmy, w środę po południu, odbyło się w auli Politechniki Gdańskiej wielkie zebranie aktywnego związkowego Wybrzeża, na którym przedstawiciel CRZZ, tow. Grzyb, który jako członek delegacji naszych związków zawodowych bawił niedawno w Związku Radzieckim, podzielił się z uczestnikami zebrania doświadczeniami radzieckich związków zawodowych i wrażeniami z pobytu w ZSRR.

Zebranie wywołało olbrzymie zainteresowanie wśród mas pracujących Wybrzeża. Na długo jeszcze przed godziną 17 ciągnęły do gmachu Politechniki rzesze robotników i pracowników umysłowych ze stoczni, fabryk, warsztatów i innych zakładów pracy trójmiejskiej, delegacje związkowe z powiatu i wielu przedstawicieli robotników rolnych.

Wielki biały napis na czerwonym tle transparentie: „Doświadczenia radzieckich związków zawodowych przeniesiemy w szerokie masę” — mówili zgromadzonym 1,5 tys. związkowcom o celu zebrania. Sprężył on do jeszcze wyraźniej przewodniczący ORZZ tow. Sikora, mówiąc w zagajeniu, że doświadczenia radzieckich związków zawodowych powinny stać się podstawą podniesienia naszej pracy związkowej na wyższy poziom.

Okłaskami powitali zebrani przewodniczący tow. Sikora, sekretarz tow. Górecki, sekretarz ORZZ tow. Górecki, sekretarz pracy Magdalena Figur, Bochentyn, Klimont, Kłaman i Wiecheć.

Osławił radzieckich związków zawodowych i wrażenia z pobytu w ZSRR szeroko przedstawiciel tow. Grzyb.

Po krótkim omówieniu pierwszych osobistych wrażeń, wyrażonych z zekłknięciem się z radzieckimi, którzy z wielką serdecznością odnosili się do polskich związkowców i okazywali im na każdym kroku nie braterską troskliwość i życzliwość, mówca scharakteryzował strukturę organizacyjną radzieckich związków zawodowych. Cecha, odróżniająca strukturę związków radzieckich od polskiego, jest brak ognia pośredniego między radami okręgowymi i zakładowymi, którymi u nas powiatowe i miejskie rady związków zawodowych. Drabina związku posiada następujące szczeble: grupa związkowa, rada oddziałowa, rada zakładowa, rada okręgowa i Wszelkizwiązko Centralna Rada Związków Zawodowych. Niezależnie od tego, istnieje na każdym szczeblu zarządy branżowe, które prowadzą właściwą pracę związkową i wszystkie ogólne akcje. Zadania rad okręgowych i Centralnej Rady sprowadzają się właściwie do koordynacji i kontroli pracy poszczególnych związków.

Szczególne uwagę zwrócił prelegent na szczupłość kadr etatowych pracowników zw. zawodowych w ZSRR. „Praca, która u nas jest wykonywana przez aparat, złożony z 100 osób — tam wykonuje 5 — 6 etatowych pracowników związkowych”. Możliwe to jest dlatego, że poziom przygotowania i wyrobienia związkowego jest znacznie wyższy, niż u nas i po drugie dlatego, że aktywny otoczenie jest olbrzymią masą społeczną aktywnego związkowego. Liczne nieratowane, ochotniczych aktywności związkowych w

niale wyposażone. Np. pałac kultury przy zakładach im. Stalina w Moskwie, to gigantyczny gmach z salą teatralną na 2 tysiące widzów, 3 salami kinowymi, salą tańca i dziesiątkami gabinetów.

Z zapartym tehem słuchali gdańscy związkowcy referatu tow. Grzyba. A gdy stwierdził on, że wszystko to zawdzięczają radzieckie związki zawodowe kierownictwu bohaterkiej partii bolszewików i wodza narodu radzieckiego, wielkiego Stalina, zerwały się gorące brawa i zebrani urządzili spontaniczną owację na cześć wodza mas pracujących całego świata.

O żywym zainteresowaniu, jaki wywołał referat świadczyły pytania, stawiane prelegentowi przez uczestników zebrania.

Pytano o wszystko. O udział kobiet i młodzieży w pracy związkowej, o opiekę lekarską, o emerytury i opiekę nad starcami, o stypendia dla studentów mających rodziny, o położenie materialne robotników rolnych, o pracę grup zabezpieczeniowych, o wynagrodzenie artystów, o formy współzawodnictwa, o sytuację mieszkaniową i warunki bytowe. O wszystkim chcieli dokładnie wiedzieć robotnicy Wybrzeża. Bez przerwy podnosiły się ręce proszących o głos.

A gdy przedstawiciel CRZZ udzielał rzeczowych, wyczerpujących odpowiedzi widać było, że doświadczenia ludzi radzieckich spotykają się wśród zebranych z żywym oddźwiękiem i że pomogą aktywni Wybrzeża do przezwyciężenia stojących przed nim trudności. Spełniło się życzenie towarzyszy radzieckich, któremu dawali wyraz mówiąc do delegacji polskiej: „Cieszymy się, że będziecie mogli korzystać z naszych doświadczeń, że nie będziecie popełniać tych błędów, które myśmy popełniali”.

Wdzięczność dla radzieckich towarzyszy — związkowców przebiegała z każdego słowa depeszy skierowanej przez zebranych na ręce przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR tow. Kuźniecowa.

Witając projekt tej depeszy odczytanej przez tow. Paula burzą niemiłkających okłasków, dziękując i wyrażając wdzięczność, dowód, że rozumieją, czym są dla nich zdobyte radzieckich

### Robotnicy Wybrzeża witają V rocznicę wyzwolenia

## Młodzież ZMP Stoczni Gdańskiej ofiarowała 1000 godzin pracy na odbudowę miasta

Młodzież z fabryk i szkół podejmując różnego rodzaju zobowiązania dla uczczenia V rocznicy wyzwolenia Wybrzeża, jak usuwanie gruzów, oczyszczanie ulic itp.

Wśród zgłoszonych ostatnio na wyróżnienie zasługujące zobowiązanie młodzieży ZMP Stoczni Gdańskiej, która postanowiła ofiarować 1000 godzin pracy przy odbudowie miasta, wzywając równocześnie załogę stoczni oraz ZMP-owców z innych zakładów, do powzięcia podobnych zobowiązań.

## Na obóz pracy i grzywny skazani zostali spekulanci i nieuczciwi kupcy

Walka z podziemiem gospodarczym przynosi na Wybrzeżu coraz lepsze rezultaty. Przeprowadzone ostatnio przez Komisję Specjalną akcje antyspekulacyjne dowiodły, że są jeszcze nieuczciwi kupcy, którzy w pogoni za nadmiernym zyskiem chwytają się wszelkich sposobów. Komisja Specjalna, przeciwdziałając spekulacji na rynku, uprawianej przez pobieranie nadmiernych cen, nielegalny handel, ukrywanie towaru i fałszowanie wagi, ukarała w ubiegłych dwóch miesiącach wielu kupców z terenu naszego województwa.

Karol Węsierski otrzymał 6 miesięcy obozu pracy za pobieranie nadmiernych cen za mięso, przeznaczone do rozdziału między ludność pracującą. Tę samą karę wyznaczono Jerzemu Szmehli, który jako kierownik Gospody Ludowej, wyznaczał na różne produkty nielegalne ceny. Na niedoważaniu mięsa chcieli dorobić się Juliusz Jareczka i Irena Wejer. Obóz pracy ostudził ich zapał. Nielegalny handel ziemniakami zaprowadził Franciszka Chyłońskiego do obozu pracy na 3 miesiące, a Stanisław Janaszek za nielegalny handel skórami doznał 2 miesięcy kary. Nie opłacił się po kątnej ubój i handel mięsem

Wiktorowi Bielickiemu, który za swoją „handlową działalność” odsiedział 12 miesięcy obozu pracy. Wreszcie Jan Janik, pobierając nadmierne ceny, otrzymał 2 miesiące, podobnie jak Paulina Borowicz, która ukrywała 50% mąkę pszenną.

Komplet orzekającej Delegatury Komisji Specjalnej w Gdańsku, skazał w miesiącach styczniu i lutym br. kilkudziesięciu kupców na karę grzywny do

500 tysięcy zł. Wymierzając karę delegatura brała pod uwagę stopień nasilenia zjawiska postrzeżonego oraz jego stan majątkowy. M. in. Zygmunt Gruszek z Gdyni zapłacił 500 tys. zł. grzywny, Stanisław Mazany — 100 tys. zł. Stefan Gronowski z Wrzeszcza — 60 tys. zł., Małgorzata Banaszkiewicz z Sopotu — 40 tys. zł., Anna i Stanisław Tycha ze Starogardu po 100 tys. zł. (O.)

## Świat pracy kupuje masowo motocykle i rowery produkcji krajowej

Wprowadzona w ub. roku przez „Motocykl” ratalna sprzedaż rowerów i motocykli polskiej produkcji wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludzi pracy. W ostatnim kwartale ub. r. punkt sprzedaży detalicznej „Motocykl” we Wrzeszczu rozprzedał ogółem 4.200 rowerów damskich i męskich. Z ilości tej na warunkach ratalnych sprzedano 3.200 rowerów, 40 proc. nabywców stanowili mieszkańcy wsi. W ciągu dwu pierwszych miesięcy br. mimo, że sezon rowerowy jeszcze się nie rozpoczął, sprzedano już blisko 400 sztuk.

Wielką popularnością cieszą się również motocykle polskiej produkcji.

dukeji. Warunki ich nabycia są dla pracujących b. korzystne. Przy odbiorze wpłaca się 20 tys. zł, a następnie po 8 tys. zł. miesięcznie. Obecnie na terenie województwa czynny jest jeszcze drugi sklep „Motocykl” w Tczewie, a w najbliższej przyszłości podobna placówka powstanie również w Gdyni. (O.)

## Wkrótce premiera „Niemców” Kruczkowskiego

Po „Odwetach” Kruczkowskiego Teatr Wybrzeże przygotowuje obecnie „Niemców”. Sztuka wchodzi na scenę Teatru Wielkiego w Gdańsku w przyszły czwartek 23 bm.

Komedia Bliźniaków „Pan Damazy” grana będzie tylko do poniedziałku 20 bm.

## Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — nieczynny.  
Teatr Dramatyczny w Gdyni — nieczynny.  
Teatr Kameralny w Sopotie — nieczynny.

## Kina

Wrzeszcz — Bajka — „Aleksander Puszczyński”. 10 bm. o godz. 12 poranek. „Ludzie bez skrzydeł”.  
Wrzeszcz — Capitol — „Pustelnia Parmeńska” — seria I; film prod. francuskiej.  
Oliwa — Polonia — „Zawieja”. 19 bm. o godz. 12 poranek. „Upadek Japonii”.  
Sopot — Baltyk — „Dubrowski”.  
Sopot — Polonia — „Dzieci z jednego podwórka” — film prod. duńskiej.  
Gdynia — Atlantic — „Torpedowice nieugięty”.  
Gdynia — Warszawa — „Szalony lotnik”. film prod. radzieckiej.  
Gdynia — Goplana — „Nikt nie wie”. komedia prod. czeskiej. Godz. 16, 18, 20.  
Gdynia — Chylonia — „Promień”.  
„Wielkie nadzieje”.  
Gdynia — Grabówek — „Fala”. „Konik Garbuszek”. film radz.

## Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDANSKIEJ na piątek 17 bm.  
5.10 — Początek audycji. 5.15 — Sygnal czasu. 5.15 — Streszcz. wiad. porannych. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz. wiad. porannych. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 — Koncert. 6.45 — Dziennik poranny. 7.05 — Program dnia. 7.10 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz. wiad. porannych. 8.15 — Wszelkizwiązko Radio. 11.57 — Sygnal czasu. 12.04 — Dziennik południowy oraz przegląd prasy stol. 13.25 — Program dnia. 13.30 — Muzyka. 14.00 — Radiokronika. 15.00 — „Mówią księżki”. 15.10 — Aud. dla świetlic dzieci. 15.30 — Muzyka. 16.00 — Dziennik popołudniowy. 17.00 — Koncert dla przodownic. pracy. 17.45 — aud. POSP. 18.00 — Z kraja i ze świata. 18.15 — Melodie świata. 18.40 — Wszelkizwiązko Radio. 19.00 — „Szpiki”. 19.15 — Koncert symf. 20.00 — Dziennik wieczorny. 20.40 — Koncert. 20.55 — „Paczki po warszawku” — humoreska. 21.20 — Koncert ork. tan. 22.15 — Koncert rozrywk. 23.00 — Ostatnie wiad. 23.10 — Program. 23.15 — Fragment operet. „La Mascotte”. 24.00 — Hymn i koniec audycji.  
PROGRAM LOKALNY  
8.05 — Chwila muzyki z płyt. 14.15 — Prasa Wybrzeża piśm. 14.20 — Władomości miejscowe i muzyka z płyt. 14.50 — Concerto Grosso — Vivaldiego (płyty). 15.20 — Koncert solistów. 16.40 — Audycja liter. „W 90 rocznicę urodzin Antoniego Czechowa” — opr. W. Mergel. 22.00 — Codzienny przegląd wydarzeń oraz zapowiedzi stud. na dzień następny.

## Węgla nie brakuje

W marcu br. nastąpiła znaczna poprawa w zaopatrzeniu trójmiejskiego w węgiel. Ostatnio, składy opałowe sprzedają po 80 do 90 ton węgla dziennie. W r. 1949 w tym okresie przy całkowitym pokryciu zapotrzebowania sprze-

dawano w każdym składzie przeciętnie 30 do 40 ton węgla. Rekordowy obrót wykazał skład opałowy w Gdyni przy ul. Jana z Kolna, który w ciągu 5 godzin sprzedał 140 ton węgla.



Gdańscy aktywni związkowcy zebrani w auli Politechniki. Na zdjęciu: przewodniczący przedstawiciel CRZZ tow. Grzyb.

## Godziny urzędowania sektariatu TPPR w Gdyni

Towarzystwo Przyjaciół Polsko-radzieckiej w Gdyni koło „Śród-sekretariat” zawiadamia członków, że oddziałki, grupy i piątki od godz. 15 — 20 w klubie przy ul. Wybickiego 3.  
Sekretariacie przyjmowane wpłaty składek i zapisy nowych członków.

**PAŃSTWOWE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE**  
**ZJEDNOCZENIE WYBRZEŻA, ODDZIAŁ NR. 4**  
G d a ń s k, W al e j Jagiellońskie 9/10  
zatrudni od zaraz 755/k  
**2 wykwalifikowanych księgowych**

**Zgłoszenie na prenumeratę zakładową „GŁOSU WYBRZEŻA” i wszystkich pism partyjnych**  
należy kierować do dzielnicowych i powiatowych P.P.K. „RUCH” lub wpłacać należność na konto PKO Gdynia Nr XI — 18771  
Zgłoszenia na prenumeratę pocztową przyjm. ul. Abrahama 49. Konto PKO XI — 5460.  
Wszelkie reklamacje należy kierować: Oddział Wojewódzki PPK „RUCH” Gdańsk — Narwik, ul. Marynarki Polskiej 14. Barak 27, tel. 428-25, 334-26. — 709/B

## OGŁOSZENIA DROBNE

**ZGUBIONO** świadectwo broni Nr 042703 na KB Nr 5043 wystawione Wojew. U.E.P. Gdańsk. Proszę o zwrot do Oddziału Lotnego SKP Gdańsk. 737/G  
**ZGUBIONO** akt nadania własności. listy przewozowe, mobil. narzędzi rolniczych, metrykę urodzenia. Nowak Józef. Koszwały. pow. Gdańsk. 739/G  
**ZGUBIONO** legitymację Zw. Zaw. Spożywców na nazwisko Meksa Janina. 750/G  
**SKRADZIONO** kartę rowerową, metrykę ślubu, Smółka Karolina, Elbląg, Kilińskiego 51. 751/G  
**ZGUBIONO** legitymację zw. zaw. na nazwisko Hejłówna Jadwiga, Oliwa, Grottera 37. 752/G  
**ZGUBIONO** kartę rowerową, metrykę urodzenia, na nazwisko Mańkowska Stanisława, Gdańsk. Warkka 4. 754/G  
**ZGUBIONO** zaświadczenie stałe, odcinek zameldowania na nazwisko Mańkowska Stanisława, Gdańsk. Warkka 4. 754/G  
**SREBRO-ZŁOM**  
MONETY BURSZTYN  
Kustowa Fabryka Wyróbów Bursztynowych  
W rzeszczu, Kochanowskiego 41  
**PLACI NAJWYŻSZE CENY**

wa i podczas ostatniej narady wytwórczej postanowili dla uczczenia 5 rocznicy wyzwolenia, nie szczędząc wysiłku, by w jak najkrótszym czasie usunąć w mieście ślady zniszczeń wojennych.  
Robotnicy zobowiązali się wykonywać przeciętnie 120 proc. normy, co z względu na zabytkowy charakter wznoszonych budowli i trudności w odgruzowaniu, zaśwaga na podkreślenie. Kierownictwo przedsiębiorstwa postawiło sobie za naczelne zadanie wprowadzenia jak najdalej idącej mechanizacji robót.  
Mechanizacja odegra dużą rolę w odbudowie Gdańska. W robotach budowlanych będą mogły dzięki niej uczestniczyć również kobiety, pracując w zawodach, które były dotychczas domeną mężczyzn. Przekonano się już, że kobiety mogą pracować tak samo wydajnie, jak i mężczyźni. Np. na budowie gmachu poczty—2 kobiety obsługują betoniarkę. Zespół Dulskiej w składzie Plisikowska i Grzegorzewska, wykonuje średnio 180 proc. normy.  
Ponieważ na Starym Mieście skoncentrowało się wiele budowli, zatrudniających liczne załogi, kierownictwo PPE pomyślało o urządziu dniach socjalnych. Dla robotników dojeżdżających do pracy budowlany jest specjalny hotel. W stadium organizacji znajduje się stółwika i świetlica, wyposażona w bibliotekę i czasopismo. Wśród załóg budowlanych organizuje się życie społeczne szczególnie w nowopowstałych kołach Ligi Kobiet i ZMP. Ulica Długa w Starym Gdańsku przekształca się w wioskę „fabrykę” domów o starogdańskich-zabytkowych fasadach.  
R. MROZOWSKI  
korespondent

## Ostatnie przedstawienia „Królowej Przedmieścia”

„Królowa Przedmieścia” grana będzie w Teatrze Dramatycznym w Gdyni tylko do 19 bm. po czym następuje miejsca komedii Usplien-skiego pt. „Przyjaciele”



# GŁOS SPORTOWY

## Teniści polscy zaproszeni do Moskwy

WARSZAWA Na zaproszenie Wszelchnarodowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wyjeżdża w najbliższych dniach do Moskwy ekipa tenisistów polskich. W skład drużyny wchodzi: J. Jędrzejowska, Kubalanka, W. Skonecki, H. Skonecki, Hebda, Chyrowski, Pigtek, Radzio, Kudliński, Licis oraz inż. Olszowski, jako kierownik ekipy.

Pobyt tenisistów polskich w Związku Radzieckim będzie trwał miesiąc. Zawodnicy polscy przeprowadzą trening z czołowymi tenisistami radzieckimi na krytych kortach w Moskwie.

## Szwedzki TRENER TENISOWY przybywa do Polski

WARSZAWA Polski Związek Tenisowy zaangażował na trenera tenisistów polskich Szweda Kari Schroedera. Nowy trener rozpocznie pracę z dniem 20 kwietnia.

Oprócz treningu czołowych tenisistów polskich Schroeder przeprowadzi szkolenie utalentowanych juniorów i kadry instruktorskiej.

## Kula zwycięzcą konkursu skoków

ZAKOPANE Na zakończenie zawodów o „memoriał Bronisława Czecha”, odbył się w środę na Krokuwi otwarty konkurs skoków, nie punktowany w czwórboju o memoriał. Startowało 18 zawodników, konkurs ukończyło 16. Zawodnicy oddawali po 3 skoki, wszystkie punktowane.

Zwyciężył Kula (SNPTT) skoki 69,5 73,5 i 76,5 m — nota 330,5 pkt. 2) Krzeptowski (SNPTT) skoki 66,5, 71,5, i 74 m nota — 325,5 pkt. 3) Fross (LZS Barania) skoki 61,5, 68 i 70,5 m nota — 300 pkt. 4) Gąsienica-Józkowy (AZS Kraków). 5) Tajner Leopold (Budowlani Goleszów).

## Przed wyścigiem Warszawa — Praga

## Kadra reprezentacyjna Czechosłowacji została ustalona

WARSZAWA Sekcja Kolarska Czechosłowackiej Organizacji Socjalistycznej ustaliła kadre reprezentacyjną przed III międzynarodowym wyścigiem kolarskim „Trybuna Ludu” i „Rudeho Prava”.

Do kadry powołani zostali następujący zawodnicy: Vesely, Feric, Skorepa, Krejcu, Capek, Ruzicka, Hanus, Dolezalik, Nakladal, Vaverka, Puklicky-Lubos, Sramek, Knezourek, Bohdan, Holoubec, Veverka, Kolar.

Zawodnicy reprezentacyjnej kadry czechosłowackiej prowadzą już intensywny trening i w dniu 25 bm. przyjadą w liczbie 15 na wspólny obóz z kolarzami polskimi w Polanie k. Wisły.

Do biura Komitetu Wykonawczego wyścigu nadeszło pismo z



Tow. Henryk Dębński, racjonalizator ZOB Daimon w odpowiedzi na wezwanie tow. Markiewicza zobowiązał się wykonać kilkanaście ulepszeń produkcyjnych.

# DLACZEGO HOKEIŚCI CSR nie wyjechali do Londynu?

Hokejowe mistrzostwa świata w Londynie rozgrywane są bez udziału reprezentacji Czechosłowacji, która zdobyła tytuł mistrzowski w ubiegłym roku i była uważana za faworyta tegorocznych zawodów.

W związku z tym Czechosłowacka Agencja Prasowa — CTK opublikowała komunikat, wyjaśniający dlaczego hokeiści czechosłowaccy nie wyjechali do Londynu. Oto jego treść:

Jak już podawaliśmy, reprezentacja hokejowa Czechosłowacji nie mogła wyjechać w sobotę, jak planowano, ponieważ dwa sprawozdawcy radiowi, którzy zawsze towarzyszą drużynom czechosłowackim, nie otrzymali wizyjowych do W. Brytanii.

Już w piątek Ministerstwo Spraw Zagranicznych Czechosłowacji zwróciło uwagę Ambasady Brytyjskiej w Pradze, że drużyna czechosłowacka nie będzie uczestniczyła w mistrzostwach świata w Londynie, jeśli obaj sprawozdawcy radiowi nie otrzymają wizyj brytyjskich. Mimo to wizy w sobotę nie zostały wydane. Nie rezygnując jeszcze z możliwości wyjazdu, zespół czechosłowacki czekał w pogotowiu. Również następnego dnia sprawozdawcy radiowi nie tylko nie otrzymali wizyj, lecz zostali potraktowani w taki sposób, który nie świadczył bynajmniej o chęci zadośćuczynienia przez władze brytyjskie naturalnemu żądaniu Czechosłowacji. Mimo iż w ostatniej chwili, gdy wyjazd do Londynu był jeszcze możliwy, próba w tej sprawie ponowiono, otrzymano znowu negatywną odpowiedź.

Uniemocnienie wyjazdu hokeistom czechosłowackim do Londynu w właściwym terminie pozostaje w związku z ujawnianym się już od dłuższego czasu dążeniem do niedopuszczenia czołowych sportowców czechosłowackich na mistrzostwa świata. Uczyniono wszystko, aby Czechosłowacja nie mogła wziąć udziału w zawodach. Prasa szwedzka np. podała już w ubiegłą sobotę, że Czechosłowacja nie będzie uczestniczyć w mistrzostwach świata.

W czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji intensywnie trenowała przed zawodami, w Szwecji wiadano już, że Czechosłowacja nie weźmie w nich udziału.

Nie można sobie również inaczej tłumaczyć stanowiska prezesa Międzynarodowego Związku Hokejowego (IHKG), który domagał się odsiania natchmiast do Londynu pucharu, zdobytego przez Czechosłowację w ubiegłym roku, wraz z tytułem mistrza świata. Zadanie to otrzymano w Pradze 12 marca, a więc w czasie, gdy reprezentacja Czechosłowacji była gotowa do wyjazdu i czekała tylko na wizy. Hokeiści czechosłowaccy czekali przez całą niedzielę gotowi do wyjazdu, lecz wizy nie zostały wydane. Natomiast Nekołowej, zdrajcy narodu i swego kraju, pozwolono uczestniczyć w zawodach lyżwiarzkich w jeździe figurowej (o mistrzostwo Europy) w Londynie, mimo słusznego protestu reprezentantów Czechosłowacji.

Wszystkie wymienione fakty wskazują, że rządy państw zachodnich niepokoi obecność sportowców i dziennikarzy krajów demokratycznych i dlatego uniemożliwiły one Czechosłowacji udział w zawodach.

Komunikat ten jasno formułuje, komu zależało na tym, by mistrzostwa odbyły się bez czołowej drużyny hokejowej świata. Argumenty w nim zawarte, są jednocześnie przykładem wykazującym, jak kłamliwe są twierdzenia państw kapitalistycznych o rzekomej apolityczności sportu w tych krajach. Zastanawia to, że działalność „odseparowanego od polityki” sportu, dżwicznie zbiega się z linią polityczną państw zachodnich.

Warto tu przypomnieć choćby mistrzostwa świata w tenisie stołowym, które odbyły się na początku tego roku w Budapeszcie. Miała w nich uczestniczyć również reprezentacyjna ekipa Stanów Zjednoczonych.

Podróż jej odbywała się pomyślnie, aż do Niemiec Zachodnich. Tu jednak drużyna otrzymała polecenie przerwania podróży i zawodnicy amerykańscy, zamiast wziąć udział w mistrzostwach świata, wystąpili z szeregiem spotkań w miastach niemieckich.

Równocześnie staje się jasnym, dlaczego w bokserskiej reprezentacji Europy, na doroczny mecz z Ameryką w Chicago, miejsce mistrzów Europy, pochodzących z krajów demokracji ludowej, zajęli słabsi zawodnicy państw zachodnich. Podobnych przykładów można by przytoczyć wiele.

Tak wygląda w praktyce idea zbratania sportowców wszystkich krajów świata w interpretacji państw kapitalistycznych. (p)

## NASI CZYTELNICZY PISZĄ

### Sprzedaż mleka kartkowego wymaga usprawnienia

Mam czworo dzieci i otrzymuję 6 kart mlecznych, na które żona moja dostała w czasie pomiędzy 14 a 21 lutego 3 litry mleka. Było to spowodowane tym, że punkt rozdzielczy — (mieszkam we Wrzeszowie, przy ul. Śmiałej 8) otrzymuje mleka o połowę mniej, niż przedtem a powtórę dlatego, że każdy,

bez względu na ilość posiadanych kart, otrzymuje litr mleka. Niezależnie od tego mleko było dostarczane do punktu rozdzielczego b. niepunktualnie, raz o godz. 7.30, to znowu o 9, a nawet o 11.

K. MARCHLEWSKI  
Sprawa usprawnienia sprzedaży mleka kartkowego, była już

kilkakrotnie omawiana na łamach naszego piśmi. Władze spółdzielni, kierownicy sklepu PCH oraz komitety członkowskie powinny przeprowadzać częste kontrole i

czuwać nad tym, by mleko wydawano przede wszystkim w starczącej.

## Brak poczekalni na przystanku Sopot — KOLONIA

W dalszym ciągu napływają do nas listy w sprawie niedociągnięć w komunikacji. Oto dalsze wypowiedzi na ten interesujący wszystkich mieszkańców trójmiasta temat:

położone są na drodze, przy której nie ma żadnych zabudowań. Czekać więc trzeba na powietrzu bez względu na deszcz czy śnieg.

„Kolonie Sopot posiada 2 przystanki, przy których nie ma poczekalni. Przystanki te

MZKGG powinny wybudować choćby prymitywną poczekalnię”.

## Przedłużć czas normalnego kursowania linii 6

Liczni mieszkańcy Oruni, pracujący w fabrykach na Łąkowej i Siankach, którzy kończą pracę w drugiej zmianie o 10 wieczór, oczekują codziennie bardzo długo na przystanku przy Placu 1 Maja na tramwaj linii 6.

ka” mija przystanek i jedzie do remizy. Zdarza się tak trzykrotnie w ciągu wieczoru, zanim na reszcie zjawi się „szóstka”, nie jadąca do remizy.

Gdy wreszcie nadchodzi tramwaj, tym większe jest rozczarowanie, gdy oczekiwana „szóstka”

Zwracamy się z apelem do MKK o przedłużeniu przynajmniej do godziny 22.30 normalnego czasu kursowania tramwajów na Orunię.

## Zarząd gminy Brentowo powinien przydzielić mieszkańcom działki

Mieszkańcy domu przy ul. Pieczewskiego 7 w Brentowie, gm. Ostrowiec, zwracali się dwukrotnie do Zarządu Gminy w sprawie przydzielenia im działek pod warzywa i dotychczas nie otrzymali żadnej odpowiedzi.

jękę mieszkańcom i nie odnieść kaź załatwienia żywotnej dla nich sprawy.

Następuje 9 podpisów. OD REDAKCJI: O ile nie ma poważniejszych przeszkód, Zarząd Gminy powinien pójść na

Wypowiadanie zostało anulowane. Pościę powołanie członka zarządu PZO nupiętnował Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, a Centrala Bagnicza Spółdzielni SCH użdzieliła nagany z adnotacją w aktach personalnych.

skują coraz lepsze i piękniejsze wyniki, ustalają coraz to nowe rekordy.

ST. ADAMOWICZ. — Zwyrodnę się do Komendy „SP” w Elblągu które Wam pomoże.

Tajemnica powodzenia Szawługiny polega na tym, że bardzo precyzyjnie organuje prace poszczególnych członków swej brygady. Majster nie traci czasu na uboczne czynności; cały materiał dla budowy jest na czas przygotowany i sprawnie dostarczany.

OB. K. SZYMIKOWSKI. — Jak donoszą nam Poznańsko-Pomorskie Zakłady Obuwia w Bydgoszczu, Fabryka Obuwia w Starogardzie otrzymana w dniu 31 marca polecenie wysłania należącego Wam załęgości.

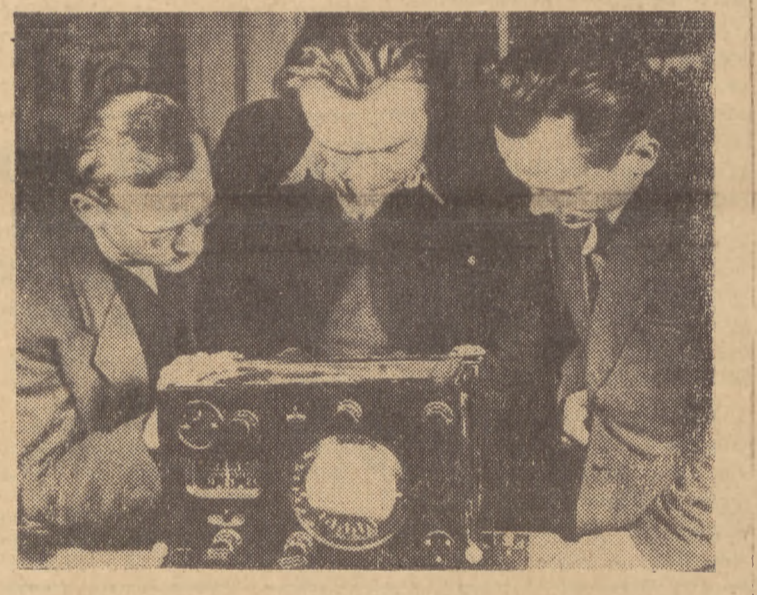
Nie mamy jeszcze takich urządzeń technicznych, jakie stosuje się coraz szerzej w Związku Radzieckim. Koniecznym jednak jest poznanie stylu pracy murarza moskiewskiego Szawługiny, który pracuje latem i zimą, a ostatnio ustalił nowy, wspaniały rekord, układając 31 tys. cegieł w ciągu jednej zmiany.

Wam załęgości.

Szawługin jest dziś postem do Rady Najwyższej ZSRR, jest człowiekiem znanym i cenionym w całym Związku Radzieckim. Powstał nawet w murarstwie termin „pracować po szawługinowsku”. Ale wciąż nie jest całkowicie zadowolony z wyników swej pracy, stale usiłuje ją usprawnić, udoskonalić, a jego dewizą jest — „dziać lepiej i szybciej niż wcześniej, jutro lepiej i szybciej, niż dzisiaj”.



Ważną rolę w murarstwie odgrywają pomocnicy, którzy wozą murarza, om cegły oraz zaprawę. Na zdjęciu widzimy pomocników murarskich, dowożących cegiełki do budmeli przez ul. Długiej. (Foto — W. Celiński)



W dniu 18 bm. Liga Lotnicza w Wyższej Szkole Inżynierskiej im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie zorganizowała I ogólnopolską wystawę modeli lotniczych. Na zdjęciu: słuchacze drugiego roku „Wawelberga” oglądają model automatycznego pilota. (Foto — AR)

## Wczoraj 400 - dziś 31.000

Majster murarski sam odbierał cegły, sam przygotowywał zaprawę, sam gasił wapno. Nie wiele czasu pozostawało mu na właściwą murarkę; ściana rosła powoli i tacy murarze, jak ojciec Szawługiny, byli bardzo zadowoleni, gdy ułożyli w ciągu dnia 400 cegieł. To był swego rodzaju rekord. Młody Szawługin bacznie obserwował i wyciągał wnioski: trzeba lepiej zorganizować pracę, trzeba zaniechać murarki indywidualnej i przejść na zespołową.

Powojenna pięcioletka porwała do współzawodnictwa cały naród radziecki; Szawługin, wraz z murarzami Moskwy, odpowiedział na apel murarzy leningradzkich i jesienią 1945 roku, pracując z dwoma pomocnikami pobił rekord, układając w ciągu 3 GODZIN 18.972 CEGŁY. Wypełnił normę w 1431%. Od tej pory z roku na rok murarz Szawługin podnosi wydajność pracy swojej i swego zespołu. Z systemu trójkowego przeszedł na system pięciokowy, przez siebie opracowany, dzięki czemu jego brygada układa dziś 60 TYS. CEGIEŁ. Swój plan pięcioletni wykonał w ciągu DWÓCH LAT I TRZECH MIESIĘCY.

Służba w wojsku wiele dała Szawługinowi, rozszerzyła jego widnokrąg, wdrożyła do dyscypliny. Gdy go zdemobilizowano i wrócił do swego zawodu, właśnie przystąpiono do gruntownej przebudowy Moskwy według planów, nakreślonych przez towarzysza Stalina. Trzeba było wielu dobrych murarzy. Szawługin z zorganizowaną przez siebie brygadą młodzieżową zyskał sobie już wtedy uznanie przodujących radzieckich murarzy.

W okresie wojny Szawługin budował fabryki, odbudowywał zburzone przez faszystowskie bomby domy mieszkalne. Zespół jego otrzymał miano brygady frontowej i medal „Za obronę Moskwy”.

Szawługin nie jest zazdrosny, nie strzeże swych tajemnic, to też radziecki pisarz J. Pudałow, nie miał trudności przy opracowywaniu książeczki o jego pracy i życiu. Przetłumaczona na język polski i wydana, jako cztertnasty tomik Biblioteki Przewodników Pracy, jest ciekawą i pouczającą lekturą dla wszystkich, a zwłaszcza dla naszych pracowników budowlanych, którzy na polskich budowach uży-